Nr. 75. Kraków, niedziela 17 marca 1901. Rocznik X.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15. — Telefon Nr. 396. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie,

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerze, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

W 30-tą rocznicę Komuny paryskiej.

O żadnym ruchu proletaryatu nie rozszerzała prasa burżuazyjna i urzędowa nauka tyle kłamstw, co o Komunie paryskiej 1871 r. Wprawdzie Marx i Engels w swej mistrzowskiej broszurze „Wojna domowa we Francyi“ wyświetlili znakomicie istotę Komuny, Lissagaray w swem pomnikowem dziele historycznem dał wierny, źródłowy obraz przebiegu wypadków od wybuchu aż do stłumienia Komuny, a Stanisław Mendelson w naukowy sposób przedstawił przyczyny, które wywołały Komunę i jej wewnętrzne sprężyny — ale to wszystko nie przeszkadza wrogom proletaryatu dalej miotać na Komunę najohydniejsze oszczerstwa. Zato w sercach robotników pamięć Komuny żyje otoczona czcią i uwielbieniem i obecnie w trzydziestą rocznicę jej wybuchu uświadomiony proletaryat wszystkich narodów składa hołd cieniom tych bohaterów, którzy za sprawę ludu pracującego krew swą przelewali na barykadach Komuny.

Ośmnastego marca 1871 r. powstał lud paryski przeciwko rządom burżuazyi. Wojna rozpoczęta przez Napoleona III. z Niemcami miała na celu zażegnanie burzy wewnętrznej, zwrócenie sił narodu do walki z zewnętrznym wrogiem, upojenie społeczeństwa spodziewanem zwycięstwem. Miasto zwycięstwa przyszła klęska, pogrom, który sprowadził zastój ekonomiczny, nędzę i głód. Burżuazya postanowiła powetować sobie straty, jakie jej przyniosła nieszczęsna wojna, zdetronizowała we wrześniu 1870 r. Napoleona III. i ogłosiła rzeczpospolitą. Znaczyło to, że uchwyciła rządy w własne ręce, ma się rozumieć na to tylko, by naładować sobie wypróżnione nieco przez wojnę kieszenie. Ale przerachowała się trochę burżuazya. Wróg wewnętrzny, dla uspokojenia którego wszczęto wojnę, nie był ani stłumiony, ani uśpiony. Lud roboczy widział jasno, że zrobiono tu rachunek bez niego i na jego szkodę. Międzynarodowe Stowarzyszenie Robotników zapuściło już było głębokie korzenie między proletaryatem francuskim. Nędza powszechna poczęła budzić głośne niezadowolenie. Burżuazya spostrzegła całe niebezpieczeństwo grożące jej ze strony proletaryatu i postanowiła go ubezwładnić. Armaty forteczne Paryża były własnością gminy i znajdowały się w rękach gwardyi miejskiej, tego wojska ludowego. Rząd postanowił więc ludowi broń tę odebrać; w nocy z 17 na 18 marca napadło kilka oddziałów wojska na baterye i opanowało armaty. Lud paryski zrozumiał doniosłość tego zamachu na jego prawa i odpowiedział nań 18 marca rano rewolucyą.

Po raz pierwszy wystąpił tu z taką siłą proletaryat samodzielnie, nie razem z burżuazyą, lecz przeciwko burżuazyi, z zupełną świadomością swoich interesów klasowych. Za robotnikami poszło drobnomieszczaństwo i rewolucyjna część inteligencyi.

Rząd i jego stronnicy uciekli do Wersalu, oddalonego od dwie mile od Paryża, a 26 marca ogłosił lud paryski Komunę. Komuna miała być to wolna gmina, rządzona przez lud, mająca urzeczywistnić ideał równości, wyzwolić proletaryat z pod jarzma kapitału. Rząd Komuny począł urzeczywistniać żądania socyalistyczne i podczas gdy Paryż bronił się przeciwko wojskom wersalskim, zaprowadzał szereg zbawiennych reform.

Wybitny udział wzięli w Komunie polscy emigranci. Naczelne dowództwo wojsk Komuny powierzono Jarosławowi Dąbrowskiemu, Walerego Wróblewskiego zamianował rząd Komuny generałem.

HANS SACHS.

Brat Wątpisz i cudowne pióro.

Z niemieckiego tłum. Kruk.

W Westfalii mała jest mieścina,
Która Kortalu nosi miano,
Przy niej wzgórz szereg się zaczyna,
A te z obfitych pastwisk znano,
Pasła się bydła moc nielada,
Ale przeważnie świni stada.
Więc licznie szli tu — pewni swego —
Mnichy świętego Antoniego,
I każdy starał się w pokorze
Jałmużny zebrać, ile może.
Raz właśnie mnicha tam wysłano,
Który Wątpisza nosił miano;
Lis był, na cztery kuty nogi!
Gdy opowiadał, lud ubogi
Z podziwu usta niby wrota
Otwierał — takie łgarz-niecnota
Prawił im dziwy, cuda, baje —
Każdy mu jednak wiarę daje —
Ot, prości, głupi są ludziska.
Z mnichem szedł sługa — Lizimiska,
Głupi i ciężki — istna kłoda.
Jedna przyjęła ich gospoda.
Nazajutrz — była to niedziela,
Mądry mnich ludziom rad udziela,
Z ambony woła, grozi, prosi,
Niech każdy jak najwięcej znosi
Darów dla księcia niebieskiego,
Dla przesławnego Antoniego,
Niech dają zboże, chleb, kiełbasy,
Pieniądze, wino — po wsze czasy
Święty przez wdzięczność świń strzedz będzie
Od wilków. Skończył swe orędzie
I z nabożeństwem opowiada,
Jaki niezwykły skarb posiada
Ku utrapionych dusz radości.
Gdy dzwon na nieszpór ludzi zwoła,
Wszystkim pokaże z Archanioła
Gabryela skrzydeł jedno pióro.
Słyszą to młodzi dwaj zuchowie,
I czują kłamstwo w każdem słowie.
Mnich za gościnnym zasiadł stołem,
Ci do gospody suną społem,
Cud — pióro mnicha wykraść żywo.
W gospodzie był nasz Lizimiska —
U kuchennego siadł ogniska,
Drzemie, do dziewki się przymila —
Słowem: wybrana była chwila!
Patrzą: Komora pusta, cicha —
Otwarty leży worek mnicha,
W nim, ku uciesze i zabawie,
W szkatułce małej, piórko pawie
Znaleźli — w jedwab owinięte,
I pragnąc zgnębić mnicha zdradą
Na miejsce piórka węgiel kładą:
Co też uczyni na nieszporze,
Gdy zamiast pióra — węgiel w worze?
Na nieszpór spieszy wszelka dusza
I nasz brat Wątpisz już wyrusza
Szkatułkę swoją bierze — ale
O dziwnej zmianie nie wie wcale.
Zaczął kazanie, mądrze, czule,
O skarbie, jaki ma w szkatule —
Więc z namaszczeniem ludziom prawił:
Gdy się w Nazareth Gabryel zjawił,
Niosąc anielskie pozdrowienie,
Utracił pióro. Niech skupienie
Pobożne w duszach waszych będzie,
Zapalcie światła! na kolana!
Oglądać cud wam łaska dana.
Dłoń już na skrzynki składa drzewie
(A co go czeka — jeszcze nie wie)

Ale mimo całego bohaterstwa ludu paryskiego, była Komuna z góry skazaną na upadek. Wewnętrzną przyczynę tego stanowiła ujawniająca się coraz dobitniej sprzeczność między drobnomieszczaństwem, jego interesami i jego ideałami rewolucyjnymi z jednej strony, a proletaryatem i jego dążeniami z drugiej. Druga zaś przyczyna tkwiła w tem, że był to ruch mniejszości, w interesie mniejszości wzniecony, albowiem ogromna większość francuskiego proletaryatu była jeszcze nieuświadomiona, brakło jej silnej organizacyi, to też tylko nieliczne miasta Francyi poszły za przykładem stolicy i ogłosiły Komunę. Przemoc musiała zwyciężyć. Komuny w Marsylii, Lyonie, Tuluzie i kilku innych miastach zostały złamane po krótkim oporze. Przyszła kolej na Paryż.

Dnia 21 maja wtargnęły wojska wersalskie do przedmieść Paryża I rozpoczęła się zacięta, uliczna walka o każdą barykadę, każdy dom, każdą ulicę. Dzikość Wersalczyków przechodziła wszelkie granice rozbestwienia Kogo schwytano na barykadzie lub na ulicy uzbrojonego, czy bezbronnego, mężczyznę czy kobietę, rozstrzeliwano natychmiast bez sądu. Gromady komunardów schwytanych stawiano we fosach i kartaczowano bez litości. Bohatersko poległ tu także Jarosław Dąbrowski. Wersalczycy znęcali się jeszcze nad trupami komunardów.

Wreszcie 28 go maja upadł ostatni sztandar Komuny, Wersalczycy stali się panami Paryża. W potokach krwi, ogniem i mieczem stłumiono ten ruch proletaryatu.

I szybkim ruchem ją otwiera —
Miast pióra, węgiel z niej wyziera!
Wątpisza trwoga to niemała,
Aż piękna mowa się przerwała.
Lecz wnet zrozumiał, czego trzeba,
Ręce i oczy wzniósł do nieba
I woła: Patrzcie, cuda, dziwy!
Toż ja myślałem, przez Bóg żywy,
Żem zabrał pióro Archanioła,
A mam tu inną świętość zgoła:
Węgiel — co na nim był pieczony
W Rzymie Wawrzyniec święty, czczony
Męczennik. Węgiel wyprosiłem,
Gdy w Jeruzalem świętem byłem,
Dał mi go ksiądz błogosławiony;
A jest on siłą obdarzony
Cudowną. Kogo, bracia moi,
Dotknie — pożaru się nie boi
Rok cały — a więc w dobrej chwili
Dajcie się dotknąć, bracia mili!
I do Wątpisza wraz ochoczo
Starzy i młodzi już się tłoczą.
I każdy składa grosz w ofierze —
On z namaszczeniem węgiel bierze,
Babom na czepcach krzyżyk stawia,
A grosz wyławia i wyławia,
Za czarny węgiel, bierze białe
Srebro, na większą boską chwałę
Za nie napije się i naje —
A ludzie wierzą, co im baje.

Socyaliści innych krajów, którzy od pierwszej chwili objawili żywo współczucie i swoją solidarność z Komuną, zostali nader boleśnie dotknięci jej upadkiem.

„Bądźcie przekonani“ — mówił 25 maja Bebel w niemieckim parlamencie — „że wszystek europejski proletaryat i wszystko, co nosi w swej piersi miłość wolności i niepodległości, ma oczy zwrócone na Paryż. I choć w tej chwili Paryż jest stłumiony, to jednak przypominam wam, że walka w Paryżu jest tylko małą utarczką przedniej straży, że główna sprawa w Europie jest jeszcze przed nami, i że, nim minie kilka lat dziesiątek, okrzyk wojenny paryskiego proletaryatu: Wojna pałacom, pokój chatom, śmierć próżniactwu! stanie się okrzykiem wojennym całego europejskiego proletaryatu!“

Śmiechem odpowiedzieli na te słowa burżuazyjni posłowie, ale dziś możemy skonstatować całą ich prawdziwość.

Dziś po trzydziestu latach podnosi proletaryat całego świata, w najodleglejszych nawet jego zakątkach, te żądania, za które bohatersko walczyła i męczeńską śmierć poniosła Komuna. Ale skorzystał on z smutnego doświadczenia, jakie zrobiła Komuna paryska. Jej upadek przekonał proletaryat, że mniejszość nigdy nie może zwyciężyć, że silna organizacya szerokich mas większe ma znaczenie, niż bohaterskie wysiłki szlachetnych jednostek.

Nie uwłacza to jednak wcale Komunie. Była ona dzieckiem swego czasu i wyrosła z historycznych stosunków. Dążyła wprawdzie do rzeczy niemożliwych wówczas do urzeczywistnienia, ale dążyła do nich z taką siłą, odwagą, zapałem i poświęceniem, że tylko uwielbienie budzić w nas może. Bohaterów i męczenników czci się jednak tylko w ten sposób godnie, że się stara o to, by krew ich marnie nie została przelaną. Tą drogą szła też socyalna demokracya przez trzydzieści lat wytrwale i ogromne postępy, jakie zrobiła w tym czasie, dowodzą, że Komuna spełniła swe historyczne zadanie, że myśl jej ogarnęła szerokie masy roboczego ludu, że krew jej zrodziła miliony mścicieli.

We Francyi upadek Komuny równał się zupełnemu rozbiciu organizacyi socyalistycznej. Jedni polegli w Komunie, inni odpokutowali za nią śmiercią na gilotynie, więzieniem lub zesłaniem, ogół zaś robotników był przygnębiony klęską i nędzą wywołaną kryzysem przemysłowym. Dopiero w r. 1879, kiedy po ogłoszeniu amnestyi dawni komunardzi powychodzili z więzień i powrócili z wygnania, powstały pierwsze zarodki organizacyj robotniczych. Od tego czasu socyalizm rozszerzał się we Francyi z niesłychaną szybkością tak, że dziś uzyskał on sobie trwały wpływ na rząd.

I dziś, w trzydziestą rocznicę Komuny, proletaryusze wszystkich krajów, czcząc pamięć swych męczenników, wołają z zapałem:

Niech żyje międzynarodowa socyalna demokracya!

Polityka ks. Stojałowskiego.

Przypatrywaliśmy się zawsze z wielką uwagą i troskliwością wszystkim zwrotom polityki ks. Stojałowskiego od lat ośmiu i należeliśmy zawsze do tych, którzy w ocenieniu tej polityki powoływali się na fakty, dokumenty i cyfry

Kiedy zatem Stojałowski wszedł w nową fazę tj. zawarł sojusz z ludowcami po wyborach, oceniliśmy ten sojusz wedle manifestu „Związkowych“ nawet dość życzliwie, co sam Stojałowski podniósł z uznaniem w „Pszczółce“.

Tymczasem tydzień po tygodniu, niemal dzień po dniu mnożą się fakta i zdarzenia tak dziwne, tak oburzające, tak śmieszne i potworne zarazem, że musimy znów chwycić za pióro, aby przedewszystkiem ludowi donieść, co też się dzieje w „klubie“ Stojałowskiego i do czego szczęśliwie Stojałowski swoją nieszczerością i jakiemś opętaniem doprowadził.

A więc najpierw fakta:

Pomimo, że stojałowszczycy utworzyli niby wspólny klub z ludowcami w parlamencie, w którym kolejno raz ludowiec a raz stojałowszczyk miał przewodniczyć, nie zeszedł się ten zjednoczony klub ani razu od szeregu tygodni, ażeby omówić wspólną parlamentarną taktykę.

Wkrótce po złączeniu się pozornem z ludowcami, podpisał ks Stojałowski umowę z klubem klerykałów słoweńskich i Rusinów rządowych (tacy jak np. dr. Gładyszowski, lub Barwiński), mocą której włączył „swoich“ posłów do słoweńskich klerykałów najobrzydliwszego pokroju! Ale nie dość na tem; poseł Krzykbik pozostał wierny swoim kolegom chłopom polskim ludowcom i nigdy u Słoweńców klerykalnych się nie zjawił.

Mamy więc następujący galimatyas:

1) Związek, 2) czterech stojałowszczyków pod komendą klerykała Sustercica, 3) trzech ludowców zapisanych w Izbie jako „dzicy“, tj. nienależący do żadnego klubu, 4) klub stojałowszczyków, 5) Krzykbika, jako „dzikiego“, czy też coś podobnego. A wszystko to, całe to śmieszne i potworne zamięszanie, zrobił ks. Stojałowski, wepchnąwszy swoich ludzi do klerykałów, a rozłączywszy ich faktycznie od ludowców, z którymi przed miesiącem ledwie zawarł uroczysty „Związek“!

Cały świat z politowaniem patrzy na biednych kilku chłopów polskich, którymi ksiądz Stojałowski przerzuca, jak martwymi przedmiotami.

Na domiar nieszczęścia ks. Stojałowski przeforsował na prezesa swojego klubu (przedtem 5, teraz tylko 4 członków liczącego) znanego pijaka i zarozumialca, p. Tomasza Szajera.

Historya tego opoja jest znana i dlatego pomijamy jego proces o zgwałcenie kobiety, pomijamy jego proszenie o łaskę

u Badeniego, a zajmiemy się tylko jego parlamentarnem upijaniem się.

Na posiedzeniu klubu z dnia 19 października 1897 klub orzekł, że Szajer skompromitował stronnictwo, do którego należy i lud polski, jawiąc się pijanym na zgromadzeniu ludowem w Wiedniu dnia 17 października 1897.

Za to klub wykluczył go z „Koła chrześcijańsko ludowego“ za poniżenie godności polskiej i za skompromitowanie honoru ludu polskiego.

W r. 1898 w marcu postawił ks. Stojałowski wniosek w klubie, aby posła Szajera przyjęto do klubu z dodaniem warunku: by się nie upijał, by nie chodził w stroju narodowym, z wyjątkiem ważnych chwil i aby „Franziskanerkeller“ (knajpa wiedeńska) o ile możności unikał.

Szajer dał na to rękę i został przyjęty. Gdy go przed kilku tygodniami wybierano na prezesa (!) obiecał również uroczyście, że nie będzie się upijał. Tymczasem już dnia 28 lutego widziano go w kawiarni „Edison“ o 5 godzinie nad ranem zupełnie pijanego(!) Wykrzykiwał, że jest Robespierrem (!!), a gdy mu zwracano uwagę, że jako poseł powinien zachowywać się przyzwoicie, krzyczał, że parlament i tak nic nie wart, a jedyną korzyścią z niego, że on (Szajer) bawi się dobrze w Wiedniu!

Wreszcie nawet cierpliwi chłopi-posłowie nie wytrzymali i czterema głosami, tj. jednogłośnie złożyli dnia 5 marca Szajera z prezesostwa. Ubolewać tylko należy, że tego światu nie ogłosili, ażeby chociaż swój honor ocalić, że słuchają człowieka awanturniczego i złośliwego, który zachowuje się jak najordynarniejsze stworzenie.

Ponieważ Bombę miano na miejsce Szajera wybrać przewodniczącym, więc uderzyć musi następujące zdarzenie: Dnia 7 marca otrzymał p. Bomba telegram z Rzeszowa, że jego młoda żona umarła. Zrozpaczony, na pół żywy pospieszył do domu, gdzie zastał żonę podobno całkiem zdrową!

Nie był więc dnia 11 w Wiedniu i nie mógł podpisać sprostowania dla „Głosu narodu“, które przedwczoraj tam wydrukowano...

Obrzydliwy splot intryg i podstępów opętał tych kilku opozycyjnych chłopów polskich, ulegających wprost jak dzieci ks. Stojałowskiemu. Chodzą oni po kątach, szemrząc i czekając rozkazów od swego wodza, który nietylko nie uszanuje w nich godności ludzkiej, ale nadto stawia wprost niesłychane żądanie, **aby każdy z posłów złożył mu weksle kaucyjne do wysokości sześciu tysięcy koron!**

W głowie się mąci na widok, co ten ksiądz wyprawia z posłami, wybranymi przez tysiące chłopów, a nie przez niego!

Ale najohydniejszą może z tych wszystkich sztuczek, jest nagonka na posła Jana Kubika, wójta z Janowic.

P. Kubik, oparty o swoją długoletnią pracę wśród ludu, nie chciał nigdy być ślepem narzędziem w ręku Stojałowskiego. To też Stojałowski rył pod nim i intrygował nawet podczas ruchu wyborczego! A gdy to nic nie pomogło, gdy zwłaszcza Kubik nie chciał dać sobą kierować przez takie indywidua z pod ciemnej gwiazdy, jak oszukańczy adwokat dr. Dobija, Węgrzyny, Lewandowscy, Rychtery, Ścibory, Studenccy i t. d., udzielono mu najpierw „nagany“ na konwentyklu w Krakowie, a potem faktycznie wykluczono z partyi na drugim takim zjeździe w Bielsku, gdzie oczywiście był dr. Dobija! Posłom, wybranym przez chłopów opozycyjnych, dają komendę oszuści, szumowiny z bruku krakowskiego i inne osoby, którym żad n uczciwy człowiek ręki nie podaje.

Jako powód wzięto sobie nagle krytykę Liguoriego i nadużyć instytucyi papiestwa! Ci bialscy chłopi, co sukmanami swojemi kryli Stojałowskiego przed klątwą, przed biskupami całego kraju, ci mają nagle być bezbożnikami dlatego, że głosują wedle swojego przekonania w sprawie wolności słowa w parlamencie! A oskarża ich o to nikt inny, tylko ten sam Stojałowski, który biskupów publicznie porównywał do zbrodniarzy politycznych. Jakiś obłęd opętał chyba tego ambitnego księdza, który wyzyskuje swoje znaczenie u biednego ludu wiejskiego, jak najstraszniejszy lichwiarz polityczny.

Najwyższy czas, ażeby ludowcy powiedzieli, co myślą o tem dziwnym „Związku“, jaki zawarli z ks. Stojałowskim, Szajerem, Dobiją, Lewickim i t. p. ludźmi.

Przytaczamy dość jaskrawe i wyraźne fakty, aby skłonić „Kuryer lwowski“ i „Przyjaciela ludu“ do zajęcia jakiegoś uczciwego stanowiska w tej całej obrzydliwej i nieszczerej gmatwaninie, którą się obecnie stała polityka Stojałowskiego.

Być może, że on po za kulisami chce ich umyślnie zprowokować... Niechże podejmą tę sprawę i nie przykładają ani godziny dłużej ręki do olbrzymiego oszustwa, jakie się dokonuje na chłopach polskich.

A do „polityki“ ks Stojałowskiego wrócimy jeszcze.

Mowa posła Ellenbogena.

Na posiedzeniu Izby posłów dnia 14 b. m. przy pierwszem czytaniu przedłożeń inwestycyjnych, wygłosił w imieniu socyalnych demokratów tow. poseł dr. Ellenbogen świetną mowę, którą w streszczeniu podajemy:

Oświadczywszy na wstępie, iż socyalni demokraci z zadowoleniem witają fakt, że parlament przystępuje do poważniejszej pracy gospodarczej, zaznacza mówca stanowisko socyalnych demokratów wobec zagadnień przemysłowych i gospodarczych. Obecna era kapitalistyczna stwarza produkcyę społeczną, która jest przygotowaniem przyszłego społeczeństwa socyalistycznego, stwarza proletaryat, który ma za zadanie urządzić społeczeństwo przyszłości. Nawet panowie w parlamencie wbrew swej woli działają socyalizująco; wielcy przemysłowcy i posiadacze, przez koncentracyę kapitału, dalej minister skarbu, który wydaje obligacye długu państwowego, a nawet i arcybiskupi, przez zakładanie swych fabryk.

Socyalni demokraci mają zaś zadanie przygotować proletaryat do jego historycznej roli i wpoić weń zupełną świadomość sprzeczności jego interesów z interesami dzisiejszej produkcyi kapitalistycznej.

My, socyalni demokraci, jesteśmy bez zastrzeżeń za kolejami i środkami komunikacyjnymi, ponieważ głównie przez nie podnosi się umysłowy poziom ludności. Dlatego to klerykali z zupełnie zrozumiałych względów, bronili się długie czasy przeciw budowie kolei, i jeżeli dzisiaj kraje alpejskie tak skąpo zaopatrzone są w koleje żelazne, to jest tylko winą klerykałów.

Jeżeli minister mówi o grożącem niebezpieczeństwie gospodarczego zastoju, to muszę wyrazić obawę, iż my w Austryi, jak zwykle, tak i tym razem z projektami zapóźno przychodzimy, gdy inne państwa dawno już nas prześcigły. Dowodem tego jest, że dopiero dziś otrzymujemy przedłożenie, którego plan jeszcze przed 30 laty został wypowiedzianym.

Winę za to opóźnienie ponoszą przedewszystkiem trzy czynniki, wielki kapitał, Węgrzy i militaryzm.

Garść kapitalistów kolei południowej zawojowała państwo, a dobro, interesy całej ludności nagina do swej własnej korzyści. Akcyonaryusze kolei południowej przez 30 lat sprzeciwiali się z całą świadomością budowie nowej kolei, celem uchronienia się przed konkurencyą. Przypominamy, że między koleją południową a kolejami państwowemi istnieje kartel taryfowy, o którym opinia nic nie wie.

Drugim czynnikiem, który spowodował opóźnienie budowy kolei, są Węgrzy. Oni to sprawili, że od r. 1876 do 1896 budowano tylko koleje ze wschodu na zachód, które służyły tylko eksportowi węgierskiemu, nie budowano jednak potrzebnych dla państwa kolei z północy na południe, kolei dalmatyńskich również nie wolno budować, ponieważ Węgrzy na to nie zezwalają. Rząd zaś, dla nazwy „mocarstwa“ wydaje interesy państwa na łup Węgrów.

Trzecim czynnikiem jest militaryzm, który skutecznie dopomaga do ekonomicznej ruiny państwa. Musimy nietylko płacić podatki, lecz ponosić ofiary dla interesów militaryzmu, dla „względów strategicznych,“ wedle których stosować się ma budowa kolei.

Położenie robotników kolejowych.

Mówca omawia następnie położenie kolejarzy. Dawniej nie czyniono niczego dla dobra robotników kolejowych; wówczas cała polityka socyalna na kolejach streszczała się w rozporządzeniu, które nakazywało, iż kolejarze mają być w służbie nie

dłużej, jak przez 30 godzin! Jeżeli dziś jest lepiej, to zawdzięczają to robotnicy kolejowi tylko swej organizacyi. Mimo to jednak traktowanie robotników na kolejach austryackich zawsze jeszcze jest sprzeczne z instrukcyą.

Liczne wypadki nieszczęśliwe na kolejach pochodzą tylko stąd, iż personal jest za szczupły, za długo musi pracować i źle jest wynagradzanym. Wydane przed 30 laty rozporządzenie o skróceniu czasu pracy, do dziś nie zostało przeprowadzonem. Prócz tego dyrektorzy kolejowi, to ludzie bez żadnego uczucia, zacofani, złośliwi, którzy wydziwiają na każdym kroku nad bezbronnym personalem.

Najbardziej odznaczają się między innymi dyrektor kolejowy w Wiedniu, w Krakowie (Horoszkiewicz!) i w Stanisławowie. Mówca przytacza liczne przykłady na to, jak dyrektorzy kolejowi znęcają się nad kolejarzami, wyzyskują ich, powodują się zakulisową protekcyą, a nawet zaprowadzają system szpiclowski (czarne listy) w celu szpiegowania i wyrzucania z pracy tych kolejarzy, którzy należą do organizacyi. Zamiast polepszać dolę kolejarzy, dyrektorzy gnębią brutalnie ich przekonania i rozbijają ich organizacyę.

Mowca krytykuje następnie ostro zachowanie się ministeryum kolejowego, które wie o tem wszystkiem, a jednak mimo to zezwala na gnębienie personalu kolejowego.

Jeżeli się chce mieć wykształconych i inteligentnych kolejarzy, to musi się czuć przed nimi szacunek, nietylko jako przed robotnikami, ale jako przed ludźmi. Musi się im dać wolność, by w istocie mogli czuć się ludźmi. (Oklaski).

Ochrona robotnicza.

Tow. Ellenbogen przypomina następnie, że wobec projektowanych nowych przedsiębiorstw musi wziąć się pod uwagę i odpowiednią ochronę robotniczą. Należy dążyć do tego, by płaca robotnika wystarczała na zaspokojenie jego potrzeb, by płac tych nie obniżano, jak to się dzieje na kolejach.

Musi być również przeprowadzonym 8 godz. dzień pracy. Dla czuwania zaś nad planowanymi środkami komunikacyjnymi, dla ochrony robotników od wypadków, powinien być zaprowadzony osobny inspektorat.

Socyalni demokraci są wprawdzie za budową nowych kolei, nie mogą jednak ministrowi kolei udzielać kredytu w żądanej wysokości. Dla nas jest minister Wittek ministrem politycznym, który rządził w Austryi przy pomocy § 14. Przeszłość jego wcale nie jest chwalebną i wzbudza głęboką nieufność. Na jego sumieniu ciąży to, że robotników wiedeńskich na długie lata pozbawiono uczciwego prawa głosowania.

Lecz również jako ministrowi zawodowemu kredytu udzielić nie możemy, krążą bowiem ciągle pogłoski o sposobach, za pomocą których, on, jako prezydent ministrów zebrał pieniądze dla budżetu państwowego.

Dlatego postawię wniosek, by udzielać kredytu tylko z roku na rok. Nie wiemy, jakie jeszcze przyjdą czasy, nie wierzymy nawet jeszcze w zdolność tego parlamentu do pracy. Austrya ta nie jest naszą, naszą ojczyzną jest lud. Stwórzcie w tem państwie wielkie zadanie, stwórzcie wielkie idee, a zastaniecie nas pierwszych przy pracy. (Oklaski).

Mowa tow. Ellenbogena zrobiła wielkie wrażenie. Wszyscy prawie posłowie skupili się koło mówcy, i z wytężoną uwagą słuchali jego wywodów.

Minister Wittek, z pochyloną głową, z nieszczerym uśmiechem na ustach, musiał przysłuchiwać się wyrokowi, jaki o jego gospodarce wydawał poseł robotniczy.

Przegląd polityczny.

= **Wielka polityka hr. Gołuchowskiego** była przedmiotem nieustających zachwytów prasy stańczykowskiej, która dotychczas z takiem samem namaszczeniem drukowała każde jego expose ministeryalne, jak odezwy przedwyborcze do wiernych, zaklinające ich „na wnętrzności miłosierdzia Bożego“ — † Jana † Łukasza i t. p.

Naraz jeden z niedawnych numerów „Przeglądu lwowskiego“, jakby zarażony trądem herezyi, ośmielił się pana ministra spraw zewnętrznych skrytykować.

Asumpt dały mu mowy tronowe w Serbii i Bułgaryi, pełne zachwytów dla wszechsłowiańskiej „matuszki Rasii“ i jej dobroczynnej roli na Bałkanach, a wymownie milczące o takiejże roli Austryi. Jeżeli, rozumuje „Przegląd“, porozumienie się austryacko rosyjskie w sprawach bałkańskich, którem się hr. Gołuchowski jako własnym tryumfem szczyci, doprowadza do takich rezultatów, to nie są one wcale pocieszające.

„Ślepy węgorz“ przejrzał na chwilę.

= **W parlamencie niemieckim** toczyła się w czwartek debata nad budżetem urzędu ubezpieczeń. W dyskusyi tej zażądał socyalno-demokratyczny poseł tow. Sachse, aby w okręgach, gdzie pracują przeważnie polscy robotnicy, przepisy tyczące się ochrony przed nieszczęśliwymi wypadkami były ogłaszane także w języku polskim. Sprzeciwił się temu narodowo-liberalny poseł niemiecki Hilbck, twierdząc, że robotnicy polscy powinni się nauczyć niemieckiego języka. Odpowiedział mu cięto socyalno-demokratyczny poseł tow. dr. Stadthagen: „W takim razie dopóty nie przyjmujcie robotników polskich do pracy, aż się nie nauczą po niemiecku“. Ironiczna ta uwaga zirytowała szowinistów niemieckich, a u reszty Izby wywołała żywą wesołość.

Przegląd społeczny.

Mieszkania stróżów. Poniżej podajemy do wiadomości magistratu i stosownego użytku władz, dalszy szereg pomieszkań, urągających wszelkim przepisom sanitarno-policyjnym.

Ulica Grodzka: dom p. Jakóba Wachtla, l. 4. Mieszkanie stróża znajduje się na 4-tem piętrze, a raczej na poddaszu. Wysokość taką musi stróż przelecieć niezliczoną ilość razy, gdyż prócz zajęć obowiązkowych, musi obsługiwać gospodarza i to bezpłatnie!

Dom pod l. 6. Mieszkanie stróża znajduje się w piwnicy; szczyt powały położonym jest przeszło pół metra niżej powierzchni podwórza. Ciemność, wilgoć i duszne powietrze.

Dom pod l. 36, własność p. Em. Tillesa. Mieszkanie ciemne i wilgotne; długość mieszkania wynosi 3 i pół m., wysokość 2 m. 60 cm., szerokość 3 m. 20 cm.

Dom pod l. 60, własność szkoły ewangielickiej pod zarządem p. Morgensterna. Szerokość mieszkania dla stróża wynosi półtora metra; wilgoć i zaduch.

Ulica Poselska l. 15, wł. p. Seidler. Mieszkanie stróża niesłychanie ciasne, bez okien, tylko w drzwiach jest kilka szyb.

Mały rynek l. 4, wł. Ignacy Dutkiewicz. Mieszkanie wprawdzie na I. piętrze, ale wilgotne, zimne i szczupłe. Okna wychodzą wprost na kloaki, wskutek czego w mieszkaniu panuje ohydne powietrze.

Ulica Krowoderska l. 122, wł. p. Kaz. Bogacka. Mieszkanie stróża gorszem jest od stajni. Wilgotne, ciemne, w piwnicy, a powietrze wprost nie do zniesienia; czyni wprost wrażenie nory. Sufit mieszkania leży pół metra niżej powierzchni podwórza. Znajdują się tam dzieci!

Ul. Batorego, dom pod l. 1, wł. p. Feliks Armółowicz. Mieszkanie stróża znajduje się **pod schodami.** Dom pod l. 6, wł. hr. Buczkowskiej. Mieszkanie ciasne i zupełnie mokre.

Ul. Zwierzyniecka l. 13, wł. Aleks. Kmiecicki. Mieszkanie to drwi wprost z wszelkich przepisów sanitarno-policyjnych. Ciasnota, zgnilizna i takie duszne powietrze, iż wprost trudno oddechać. Żona stróża wskutek wilgoci dostała reumatyzmu i leży chora w szpitalu, w domu 4 małych dzieci zaś zamiera powoli wskutek wilgoci i braku powietrza.

Ul. Wiślna l. 2. Mieszkanie również wilgotne i duszne.

Ul. Stachowskiego l. 93, wł. Aleksandrowicz Włodzimierz.

Mieszkanie czyni wrażenie nory, ciasne, wilgotne i z powietrzem zupełnie zatrutem. Dzieci stróża chorują wskutek wilgoci; jedno już umarło, inne są rodzice zmuszeni usunąć z tego mieszkania, w obawie o ich życie.

Na ul. Bogatej l. 90 (adm. Józef Goldberg) i na ul. Granicznej l. 1 (wł. Giepert Jan) znajdują się mieszkania w piwnicach.

Podajemy powyższy spis mieszkań, wstrzymując się od bliższych uwag, w nadziei, że władze pociągną nielitościwych kamieniczników do odpowiedzialności i położą kres temu mordowaniu ludzi, choćby tylko ze względu na uczucia ludzkości!

Sprawozdanie Komisyi zawodowej we Lwowie za r. 1900. Dochody: Opłaty: stowarzyszeń K 228 55, na bezrobotnich 4·—, na koszta kongresu do Wiednia 125·—, dobrowolne datki 1·10 Razem 358.65. Pozostałość kasowa z roku 1899 268 44. Dochód ogólny 627 09. Wydano 569·73. Pozostaje na r. 1901 57·36 Rozchody: Koszta wyborów do sądów przemysłowych K 285·53, koszta delegata na kongres do Wiednia 120 —, nadzwyczajne zasiłki bezrobotnim 20·—, podróżnym 20.—, koszta wykładu o sądach przemysłowych 20·—, datek na koszta wyboru posła 60 —, koszta odezwy i wieńca dla zmarłego tow. Faulhamera i wydatki na korespondencye 44·20. Razem 569 73.

W roku 1900 płaciły następujące stowarzyszenia: Zgromadzenie towarzyszy murarzy etc i „Ogniwo“ K 18 — (zalegają od 1 września), stolarzy „Zgoda“ 7 — (zalegają od 1 września), stowarzyszenie introligatorów 2·— (zalegają od 1 sierpnia), stow. piekarzy 1 58 (zalegają od 1 maja).

W roku 1900 zgłosiły udział, a nie płaciły: Stowarzyszenie drukarzy, handlowców, blacharzy, szewców, krawców, ślusarzy, metalowców, stow. „Siła“, „Praca“, malarzy i „Braterstwo“. Przewodniczący Żelaszkiewicz Kornel, sekretarz Nacher Karol, skarbnik Getritz Stanisław.

Walne zgromadzenie stowarzyszenia zawodowego robotników introligatorskich odbyło się we Lwowie dnia 10 marca przy licznym udziale członków, oraz delegata filii krakowskiej tow. M. Halbiny Zgromadzenie zagaił tow Janikowski, piętnując w ostrych słowach stosunki w zawodzie introligatorskim i wzywając do energicznej pracy nad rozwojem organizacyi. Tow. Halbina złożył życzenia od kolegów krakowskich, wzywając do wspólnej pracy nad polepszeniem stosunków. Sprawozdanie Zarządu przedłożył tow Janikowski. Zgromadzeń odbyto: 2 zwyczajne, 2 poufne i 1 komers agitacyjny, posiedzeń Zarządu 16 Stan biblioteki rozwija się pomyślnie

Sprawozdanie kasowe złożył tow. Grabowski od 1 września 1900 r. do końca lutego 1901 r. Przychód 318 K 97 h Rozchód 317 K 6 h Ogólny stan kasy przedstawia 196 K 81 h. Delegat Halbina złożył sprawozdanie filii, które przyjęto z zadowoleniem do wiadomości. Następnie do Zarządu zostali wybrani: Przewodniczącym Józef Janikowski, zastępcą Antoni Drewniak, sekretarzem Józef Wroński, skarbnikiem Schindler, poborcą Gołębiowski. Do wydziału wybrani: tow. Bełtowski, Derezowski, Janowski, Garlewicz, Włoczkowski i Schindler. Zastępcy: Bieniak, Malec, Rudzik. Do komisyi kontrolującej wybrani: Maciulski, Grabowski i Kowalski.

Polskie pismo zawodowe. Generalna komisya stowarzyszeń zawodowych Niemiec zacznie z dniem 1 kwietnia wydawać w Poznaniu polskie zawodowe pismo robotnicze p. t „Oświata“. Pismo to wychodzić będzie w bardzo małej objętości 2 razy na miesiąc pod redakcyą Śremskiego z Lipska. „Oświata“ jest dziełem Róży Luksemburg, skierowanem przeciwko „Gazecie Robotniczej“. W każdym razie komisya zawodowa nie powinna była nadawać polskiemu pismu robotniczemu tytułu, który nosi carski organ w Warszawie.



JAROSŁAW DĄBROWSKI
(do artykułu wstępnego o Komunie paryskiej).

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 17 marca 1790. Sprzedaż francuskich dóbr narodowych. — 1894. Londyńskie stowarzyszenia zawodowe występują przeciwko istnieniu Izby lordów. — 1895. Koniec procesu przeciwko socyalistom w Hod-Mezö-Vasarhely (Węgry).

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś o godzinie 5 do 6 wieczorem w sali Nowodworskiego b. gimnazyum św. Anny (ulica św. Anny l. 12) wykład dra Bolesława Gerżabka: „Anatomia i fizyologia człowieka“ z przedstawieniem obrazów świetlnych i demonstracyami.

Uniwersytet ludowy we Lwowie. Dziś wieczorem od godz. 6—7 w Stowarzyszeniu „Przyszłość“, ulica Sykstuska 17, wykład inżyn. E. Libańskiego: „Cuda nowoczesnej techniki“.

Dziś w teatrze: „Wesele“, dramat w 3 aktach wierszem St. Wyspiańskiego (nowość).

☛ Mowa tow. posła Daszyńskiego przeciwko militaryzmowi wyjdzie w najbliższych dniach w oddzielnej broszurce nakładem wydawnictwa „Naprzodu“. Upraszamy Towarzyszów o bezzwłoczne zamówienia.

Wieczorek „Chóru robotniczego“, który odbędzie się w niedzielę dnia 24 marca w sali hotelu Union przy ul. Gertrudy, zapowiada się pod każdym względem świetnie. Oprócz chóru robotniczego, który odbywa już teraz prawie codziennie próby, przyrzekli współudział tow. Marya Daszyńska i wiele innych sił artystycznych. Z nader obfitego programu wymieniamy następujące utwory, które odśpiewa chór: Worobkiewicza „Po Morju, po morju“, Schuckerta „Na placówce“, Chopina „Marzenie“ (chór z towarzyszeniem 4 cytr i skrzypiec), Wrońskiego marsz tryumfalny, Kjerulfa „Niech ukoi Cię“ (solo barytonowe).

Wieczorek zakończy jednoaktowa operetka Offenbacha „Joasia płacze, Jaś się śmieje“. Bilety nabywać można w administracyi „Naprzodu“, a w dzień wieczorku przy kasie.

Zarząd chóru dokłada usilnych starań, aby wieczorek wypadł pod każdym względem świetnie Nie wątpimy też, że towarzysze nasi zjawią się na wieczorku jak najliczniej.

Z teatru komunikują nam: Następną premierą będzie 3-aktowa farsa Hennequin'a „Sekretarz“ (Terre-neuve), grywana z powodzeniem w teatrze Małym w Warszawie.

Staraniem Koła artystek polskich otwartą zostanie w dniu 17 bm. w gmachu dawnego gimnazyum św. Anny w Krakowie wystawa szkiców. Wystawa zostanie zamkniętą dnia 25 bm.

Ludność Galicyi. Wedle ostatniego spisu ludności, Galicya liczy 7,295.538 mieszkańców. Przyrost ludności za 10 lat wynosi 687.728 osób.

Z jednej fuzyi strzelać można na wiwat i na pohybel. Takiej logiki trzymają się pisma stańczykowskie. Gdy „Neue Fr. Presse“ odezwała się kiedykolwiek przychylnie o jakim opozycyoniście galicyjskim, wołał koncert organów klerykalnych i stańczykowskich: To zdrajca, to odszczepieniec! Patrzcie i drżyjcie szaty: Oto najgorsi wrogowie Polaków go chwalą!

Teraz, gdy ta sama „Presse“ protekcyonalnie poklepała po ramieniu udekorowaną ekscelencyę Jaworskiego, te same organy dmą w swoje dudy, ale na inną nutę. Patrzcie, jaki on wielki ten nasz drogi regimentarz; nawet najgorsi wrogowie Polaków go chwalą!

Czy należy dowodzić w XX wieku, że kropla wstydu potrzebną jest nawet najmitom dziennikarskim?

Organ namiestnika o policyi lwowskiej. W „Gazecie Narodowej“ (Nr. 74) czytamy: „Mamy dziś do zanotowania godny pożałowania wypadek. Oto w południe na ul. Halickiej do młodej panienki przystąpił nagle o niezbyt szczególnej powierzchowności jakiś człowiek, położył swą rękę na jej ramieniu i ostro rzekł: „proszę za mną — jestem ajentem policyjnym“. Panienka oblała się rumieńcem i wstydu i przerażenia — zaprotestowała przeciw temu, wymieniając swoje imię i nazwisko, że jest córką radcy sądowego z prowincyi i bawi we Lwowie chwilowo u swego stryjostwa.

Ajent policyjny mimo tego nie chciał odstąpić od zamiaru przyaresztowania — i dopiero wdanie się przechodniów, a w szczególności jednego urzędnika, który zna stryja panienki, uwolniło ją od tej kompromitującej sceny.

Ajent na usprawiedliwienie swe miał tyle do powiedzenia, że jest podobną do poszukiwanej przez policyę.

Nie chcemy ani na chwilę wątpić, iż dyrektor policyi zastosuje do owego agenta jaknajsurowsze środki dyscyplinarne — ale kto wynagrodzi poszkodowanej wstyd jej wyrządzony i przestrach? Przecież powinno się postępować w inny sposób nawet z naprawdę podejrzanymi, a nie na ulicy wywoływać podobne sceny — a cóż dopiero napastować niewinnych, dlatego, że ajentowi zdaje się być podobnym do indywiduum poszukiwanego."

Obłęd religijny. Podczas misyi Redemptorystów w Przemyślu dostała pewna służąca nagłego obłędu. Rozebrała się w kościele i rzuciła na posadzkę, krzycząc, że ją palą ognie piekielne.

Robotnik Z. z browaru ks. Sapiehy, z Krasiczyna, powróciwszy z misyi, dostał obłędu religijnego. Lekarze zalecili mu spokój, a rodzinie zabronili puszczać go do kościoła. Obłęd objawił się u niego w formie zamiaru wycięcia sobie narzędzi płciowych.

Propozycya udzielenia nagrody Noblowskiej Carowi! Słynny fabrykant dynamitu Nobel, jak wiadomo, przeznaczył na łożu śmierci odsetki z olbrzymiego kapitału na nagrody dla tych, którzy najbardziej się przyczynią do szerzenia wśród ludu idei wiecznego pokoju. Z końcem bieżącego roku ma być wypłaconą jedna z takich nagród w kwocie 200 000 franków. Komitet w Chrystyanii, który ma decydować, kto najgodniejszym jest powyższej nagrody, zwrócił się z kwestyonaryuszem do różnych wybitnych zwolenników pokoju, w tej liczbie i do p. von Piquerta, przewodniczącego austryackiej grupy pokojowej.

Pan Piquert uznał, że nagroda Noblowska dostać się powinna... carowi, za zwołanie konferencyi pokojowej w Haadze!

Ta słynna konferencya, podczas której dyplomaci uśmiechali się do siebie, jak dawni kapłani-wróżbici, gdy za grube pieniądze przepowiadali ciemnemu ludowi przyszłość, była wielkim humbugiem rosyjskim, obliczonym na przysporzenie młodemu carowi sympatyi w Europie.

Po tej konferencyi Rosya zbroiła się gwałtownie, przewidując wypadki na Wschodzie, po tej konferencyi Moskale pławili się w krwi chińskiej w Błagowieszczeńsku i ciężką łapą przytłoczyli Mandżuryę.

Ale ludzi naiwnych jest na świecie bez liku! Najbardziej rzucająca się im w oczy blaga szczerą prawdą im się wydaje.

Odezwa biskupa, jako „instytucya kościelna". Przed sądem obwodowym w Feldkirch (Tyrol) odegrał się przed kilku dniami proces, który na polityczno-prawne stosunki, panujące w Austryi, bardzo jaskrawe rzuca światło.

Znany w Tyrolu pisarz Karol Habermann, wydawca antyklerykalnego pisma humorystycznego „Scherer", *został skazanym za występek z § 303 na 6 tygodni obostrzonego aresztu.* Występku tego miał się Habermann dopuścić *przez spalenie pewnego listu pasterskiego*, wydanego przez biskupów.

Historya tego „występku" jest następująca: Wydawane przez Habermanna pismo stało się wkrótce ogniskiem antyklerykalnego ruchu w Tyrolu. Oczywiście pismo to było cierniem w oku tyrolskich klerykałów, którzy do niedawna uważali Tyrol za niezdobytą twierdzę. Postanowiono tedy pismo „utrącić" i chwycono się bardzo rozpowszechnionego środka; mianowicie jeden z biskupów wydał przeciw pismu „list pasterski". Przeciw tej odezwie zademonstrował Habermann w ten sposób, że *podczas pewnej publicznej manifestacyi spalił jeden egzemplarz biskupiej odezwy.*

Wywołało to w obozie klerykalnym wrzask, więc prokuratorya oskarżyła Habermanna o „poniżenie instytucyi kościelnej", popełnione przez spalenie listu. Habermann został zasądzony, wyrok jednak zniesionym został przez najwyższy trybunał, a sprawa przekazaną została na nowo I. instancyi. Procedura ta powtórzyła się dwa razy, dwa dalsze wyroki zostały unieważnione, tak, że ostatnia rozprawa była siódmą z rzędu i zakończyła się zasądzeniem oskarżonego na 6 tygodni obostrzonego aresztu za poniżenie instytucyi kościelnej — *list pasterski* bowiem jest, wedle uznania sądu, „*instytucyą kościelną*".

Wyrok pierwszy brzmiał na 14 *dni zwykłego aresztu*; kara ta została jednak na ostatniej rozprawie *potrojoną i obostrzoną.* Z jakiego powodu, tego sami prawnicy nie są w stanie wytłómaczyć!...

Wyjazd konsula Calmona z Oporto. Konsul brazylijski w Oporto, Calmon, wyjechał już do Tryestu, dokąd, pragnąc uwolnić swą córkę ze szponów jezuickich i zatrzeć wrażenie skandalu, został na własne żądanie przeniesiony. Po drodze — jak donosi „Gazeta kolońska" — ludność portugalska w wielu miejscach żegnała go owacyjnie.

Godzi się zaznaczyć, że *oficyalne* depesze portugalskie twierdziły, iż odjazd ten odbył się w zupełnej tajemnicy i nie wywołał żadnych oznak sympatyi dla pokrzywdzonego w swych ojcowskich uczuciach przedstawiciela jednoplemiennego państwa.

Solidarność akademicka. 60 akademików bułgarskich z Genewy, jak donoszą pisma wiedeńskie, wysłało adres do studentów kijowskich, w którym wyrażają im uznanie „za podniesioną na nowo walkę o wolność akademicką i godność ludzką" i piętnują samowolę władz uniwersyteckich.

Eleonora Duse zasądzona na areszt. Dzienniki francuskie donoszą, iż słynna artystka dramatyczna Eleonora Duse została przez sąd w Modenie (Włochy) skazana na 110 lirów kary i miesiąc aresztu za obrazę urzędnika kolejowego.

Znęcanie się nad żołnierzami polskimi. Donoszą z Trewiru w Niemczech, że podoficera 69 pp. za katowanie polskiego rekruta, który nie rozumiał po niemiecku i któremu uderzeniem szabli przeciął obojczyk, skazał sąd wojenny na 9 miesięcy więzienia.

Połączenie telefoniczne Niemiec z Francyą. Jeszcze w sierpniu z. r. otwarto i oddano do publicznego użytku linię telefoniczną, łączącą Berlin z Paryżem, a pośrednio także z Frankfurtem nad Menem. Od 1 lutego b. r. uskutecznione zostanie połączenie telefoniczne Berlina z 12 innemi miastami francuskiemi. Miasta te są: Dieppe, Elbeuf, Epernay, Fontainebleau, Havre, Lyon, Melun, Orleans, Reims, Rouen, St. Denis i Versailles. Trzechminutowa rozmowa na linii telefonicznej Berlin-Orlean kosztować będzie 6 marek 50 fen., na innych liniach 5 mk.

Telegraf i telefon.

Oficer i auskultant.

Igława, 16 marca. Od czwartku toczył się przed tutejszym sądem proces przeciw auskultantowi sądowemu, Witrofsky'emu, oskarżonemu o to, że w sprzeczce, z porucznikiem Liebischem, zranił go kilkakrotnie sztyletem.

Witrofsky był oddawna prześladowany przez oficerów, stacyonowanych w Igławie, za to, że, mimo iż był oficerem rezerwowym, nie utrzymywał z nimi stosunków towarzyskich. Gdy zaś raz nie przyjął wyzwania na pojedynek, został pozbawiony stopnia oficerskiego. Od tego czasu, gdziekolwiek pojawił się na ulicy, wołali za nim oficerowie „Szuft", gwizdali za nim i potrącali go.

Witrofsky, przyprowadzony do ostateczności, uderzył laską Libischa, który znów dobył szabli i począł go nią okładać. Wówczas Witrofsky dobył scyzoryka i zadał oficerowi kilka lekkich pchnięć.

Wczoraj wieczór zapadł *wyrok uwalniający Witrofsky'ego od winy.* Prokurator zgłosił zażalenie *nieważności.*

Radykali czescy przeciw Młodoczechom.

Wiedeń, 16 marca. Do „Neue freie Presse" donoszą z Pragi: Czeskonarodowi robotnicy, pod wodzą Klofacza, mają wydać *manifest do ludu czeskiego*, zwrócony przeciw klubowi młodoczeskiemu. W manifeście tym, podpisanym przez komitet wykonawczy mężów zaufania, radykali czescy *zwracają się ostro przeciwko Młodoczechom*, zarzucając im, iż *dla osobistych zysków i karyery zaprzepaszczają interes narodu.* Młodoczesi wybrani zostali pod dewizą *opozycyi i obstrukcyi przeciw rządowi i centralizmowi austryackiemu*, jednakowoż na rozkaz rządu wypowiedzieli oni posłuszeństwo narodowi.

Manifest kończy się pochwałą dla czeskich radykałów i agraryuszów, a protestem przeciw polityce młodoczechów.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń, 16 marca. „Wiener Ztg.“ ogłasza uchwaloną przez obie Izby Rady państwa ustawę o poborze rekruta na rok 1901.

Wybór do delegacyi wspólnych odbędzie się prawdopodobnie już w przyszłym tygodniu.

Na konferencyi przewodniczących klubów lewicy zgodzono się na projekt Körbera w sprawie programu prac Izby przed świętami. Obrady toczyć się będą w następującym porządku: zniesienie myt, kasy sierocińskie, międzynarodowy traktat pocztowy, konwencya literacka z Niemcami, nowela o należytościach, drugie czytanie ustawy wódczanej, inwestycye.

Reforma ustawy prasowej.

Wiedeń, 16 marca. Półurzędowa „Reichswehr“ donosi, że rząd pracuje już od roku nad nową ustawą prasową, którą ma, w myśl zapowiedzi w mowie tronowej, wkrótce przedłożyć parlamentowi. Jeżeli szczegóły tego nowego projektu, podane przez „Reichswehr“, są prawdziwe, wówczas stoimy przed nowym zamachem reakcyi na tę nawet odrobinę swobody, którą obecnie posiada prasa.

Postępowanie objektywne ma być zatrzymane i nadal, a nawet obostrzone, gdyż rozdawanie egzemplarzy dozwolone będzie dopiero po doręczeniu prokuratorowi egzemplarzy, a nie jak dotychczas, z chwilą wysłania numerów obowiązkowych.

Oprócz tego mają być sprawy prasowe, tyczące się obrazy majestatu i obrazy czci odebrane sądom przysięgłych. W zamian za to zgadza się rząd na kolportaż, ale tylko gazet, a nie pism ulotnych i to pod tym warunkiem, że prokurator będzie miał możność skuteczniejszego konfiskowania, niż dotychczas.

Komisya konstytucyjna.

Wiedeń, 16 marca. Wybrana wczoraj przez Izbę posłów komisya konstytucyjna zebrała się wczoraj przed południem na posiedzenie celem ukonstytuowania się, ukonstytuowanie to nie przyszło jednakże do skutku, ponieważ nie osiągnięto zgody co do osoby przewodniczącego.

Ruch studentów rosyjskich.

Petersburg, 16 marca. Komitet studentów rozrzucił odezwę, w której twierdzi, że Karpowicz spełnił zamach na ministra oświaty z motywów politycznych.

Śledztwo w sprawie Karpowicza już ukończone. Rozprawa odbędzie się 23 marca.

Bogolepow umarł.

Petersburg, 16 marca. Rosyjski minister oświaty Bogolepow, zraniony w szyję przez studenta Karpowicza, umarł we czwartek 13 bm.

Rosya i Niemcy.

Berlin, 16 marca. „Zukunft“ Hardena ogłasza w formie listu otwartego, że stosunki między Berlinem a Petersburgiem się naprężyły, skutkiem sojuszu angielskiego. Generał Werder starał się to nieporozumienie usunąć, dotychczas jednak bez skutku. Generał Werder zaproponował, aby cesarzowi Wilhelmowi udzielono tytułu marszałka armii rosyjskiej, na co się w Petersburgu nie zgodzono.

Reforma wojskowa w Finlandyi.

Stockholm, 16 marca. Tutejsze dzienniki donoszą z Helsingfors, że rosyjska rada państwa wydała następujące rozporządzenie: Obowiązani do służby wojskowej Finlandczycy nie mogą odbywać swej służby po za granicami Finlandyi. Rezerwa zostaje zniesioną, a armia stała zwiększoną o 2000 żołnierzy. W razie wojny wojska finlandzkie mogą walczyć tylko po za granicami Finlandyi, jednakowoż nie po za granicami Europy.

Rozruchy w Hiszpanii.

Madryt, 16 marca. Biuro urzędowe donosi: Bezrobocie w Katalonii przybrało charakter groźny. Z kilkunastu miast donoszą o starciach robotników z żandarmeryą. Wszędzie wymieniano strzały. Wiele osób jest rannych i zabitych. Do rozruchów przyszło wskutek tego, że w wielu fabrykach hiszpańskich zredukowano liczbę robotników. Najgorsze zajścia wydarzyły się w Torello, gdzie robotnicy stoczyli formalną bitwę z żandarmami i podpalili dom jednego z fabrykantów.

Wypadki w Chinach.

Frankfurt, 16 marca. Według doniesienia „Frankf. Ztg.“, Li-hung-czang ustępuje całkowicie Rosyi w sprawie Mandżuryi.

Szanghaj, 16 marca. Odbyło się tu zgromadzenie wpływowych Chińczyków, na którem przyjęto rezolucyę, protestującą przeciw ratyfikacyi rosyjsko-chińskiego układu co do Mandżuryi, który szkodzi interesom Chin i może spowodować inne państwa do stawiania podobnych warunków.

Londyn, 16 marca. Ministerstwo spraw zagranicznych wydało odezwę, w której wzywa wszystkie te osoby i towarzystwa, które ucierpiały wskutek rozruchów, do podania bliższych szczegółów co do poniesionych szkód i odszkodowania, gdyż rozpoczną się niedługo w Pekinie obrady nad odszkodowaniem.

Zabór Transvaalu.

Bloemfontein, 16 marca. Dewet w tych dniach w przemowie do swych przyjaciół zaznaczył, że obecnie nie toczy się w Transvaalu żadnych rokowań.

Londyn, 16 marca. Z Karlsprnit donoszą pod datą 14 bm.: Generałowie Botha, Delarey i De Wet mają zejść się 15 bm. celem wspólnych narad nad sytuacyą w południowej Afryce i kwestyą zawarcia pokoju.

Dżuma.

Kapstadt, 16 marca. Zachorowało tu znowu 11 osób na dżumę.

Rada państwa.

Wiedeń, 16 marca. Po Kolischerze przemawiali obaj mówcy generalni: Kaizl i Dobernig.

Przy sprostowaniach faktycznych zabrał głos tow. dr. Ellenbogen, aby sprostować nieprawdziwe twierdzenia ministra Witteka w sprawach położenia robotników kolejowych i szykan, których muszą doznawać od swoich szefów. Tow. Ellenbogen zastrzega się przeciw tonowi, w którym minister odpowiadał i odczytuje list jednego kolejarza na dowód, że między kolejarzami znajdują się tajni szpiedzy.

Po sprostowaniach faktycznych p. Hortisa i Mazzorana, zapytaniach Luegera zamyka wiceprezydent Prade posiedzenie o godz. 6 wieczór i wyznacza następne na środę 20 bm. na godzinę 5 popołudniu.

KRONIKA.

Porządki w magistracie krakowskim.

Dzienniki krakowskie rozwodzą się na temat panamy w magistracie lwowskim i słusznie oburzają się na korupcyę, szerzącą się wśród ojców stolicy nadpełtwiańskiej. Jeżeli jednak uchylimy nieco zasłony z tajemnic gospodarki magistratu krakowskiego, przekonamy się, że w tym urzędzie panuje znowu gospodarka specyalnie „krakowska“. Pomijamy na razie tajemnice pałacowe, jak np. brudy ekonomatu miejskiego, odkładając omówienie ich do innej pory, zajmiemy się natomiast dzisiaj kwestyą korupcyi radzieckiej.

Pan Jan Łapiński, radca miejski i właściciel licznych ruder przy ul. Niecałej, Radziwiłłowskiej i Lubicz, może posłużyć jako wzór radcy miejskiego, który sobie zdobył mandat radziecki zdaje się tylko w tym celu, aby sobie tem łatwiej kpił z rozporządzeń władz miejskich. Jako radca miejski, jest p. Łapiński mistrzem w ignorowaniu wszelkich przepisów policyjno-budowlanych i sanitarnych. Świadczy o tem najlepiej rudera, zwrócona swym frontem do ulicy Radziwiłłowskiej, o której już tyle pisano w dziennikach krakowskich, jako szpecącej wjazd do miasta tuż przy dworcu kolejowym. Oryginalne wychodki i zlewy, pomysłu budowniczego i radcy miejskiego, p. Jana Łapińskiego, obudzają wstręt u przechodniów, a dla sąsiadów są przedmiotem niewymownych przykrości, jako rozsadniki wszelakiego niechlujstwa. W murze oddzielającym tę ruderę od ul. Radziwiłłowskiej, porobiono otwory, którymi się sączą na ulicę pomyje i... inne nieczystości. Za parkanem, we wyłomie muru, urządzono latrynę widoczną ze wszystkich okien sąsiednich domów. Ale nie dość na tem. Rudera ta robi wrażenie walącej się ruiny, a liczne podpory z drzewa, tak wewnątrz jak i zewnątrz budynku, świadczą o jego złym stanie, zagrażającym zawaleniem się każdej chwili.

Jak się wobec tego zachowuje magistrat, a więc władza sanitarna i budownicza? Co do pierwszej, to już jest rzeczą wiadomą, że istnieje tylko dla cholery, którą znajduje nawet w lodzie wiślanym, ale budownictwo miejskie, które się jeszcze nie oczyściło w opinii publicznej z karygodnego zaniedbywania obowiązku nadzoru budowlanego, czy czeka, aż nowa kata-

strofa wstrząśnie znowu umysłami mieszkańców miasta?

Czy mandat radziecki daje panu Łapińskiemu upoważnienie do oszpecania ulic miasta, do lekceważenia zdrowia mieszkańców sąsiednich domów i do narażania przechodniów na niebezpieczeństwo życia? wzywamy magistrat do zarządzenia odpowiednich środków celem usunięcia tych ohydnych stosunków, a radców miejskich, by sprawą tą na radzie się zajęli.

Statut m. Krakowa. „Czas“ donosi: Namiestnictwo we Lwowie nadesłało do tutejszego magistratu reskrypt, żądający nadesłania wykazów podatkowych, mianowicie co do 5%-wego podatku od domów uwolnionych od podatków, podatku osobisto-dochodowego i gruntowego. Wykazy te, jak zaznacza reskrypt namiestnictwa, mają być przedłożone p. ministrowi spraw wewnętrznych dla ocenienia, o ile stosowny jest podział wyborców na poszczególne koła wyborcze, zawarty w projekcie statutu dla miasta Krakowa, uchwalonym na ostatniej sesyi sejmowej.

Ważne zarządzenie krakowskiego sądu krajowego wyższego zakomunikowano w tych dniach trybunałom karnym. Zarządzono mianowicie, aby przy rozprawach apelacyjnych karnych jeden z członków trybunału, odczytywał przygotowane już poprzednio pisemne sprawozdanie z przebiegu dotychczasowego procesu. Sprawozdanie to ma obejmować także przedstawienie poszczególnych zarzutów i nowych dowodów wprowadzonych przez stronę apelującą. Spodziewamy się, że w ślad za tem bardzo rozsądnem i pożądanem zarządzeniem pójdzie pomnożenie posad sędziowskich przy poszczególnych trybunałach.

W Krakowie wszystko możliwe. Egzekwują nawet takich, którzy już zapłacili swoje należytości w sądzie powiatowym. Zdarzyło się to w piątek 15 bm. właścicielowi handlu obuwia przy ul. Stradom 9, p. L. Finkerowi. P. Finker miał zapłacić skutkiem polecenia sądu powiatowego l. 484 należytość za strawne w wysokości 1 korony. Należytość tę zapłacił dnia 12 bm., jak świadczy pokwitowanie sądowe. Mimo to zjawił się dnia 15 bm. w lokalu jego egzekutor i chciał mu „zagrabić“ rzeczy na pokrycie raz już zapłaconej pretensyi! P. Finker pokazał pokwitowanie egzekutorowi, który mimo to domagał się zapłacenia sobie 50 halerzy za fatygę!

Możeby też władze sądowe zbadały tę sprawę i nie dopuściły na przyszłość do podobnych wypadków.

Kto ma szacować dochód z jura stolae? Trybunał administracyjny wydał ważne dla księży orzeczenie. Ks. Oleksiński z Jarosławia podał w fasyi podatkowej dochód 140 złr. Komisya szacunkowa podniosła go do 5 000 złr. Na odwołanie się do trybunału administracyjnego, trybunał uznał orzeczenie komisyi szacunkowej za nieważne, gdyż dochód z jura stolae szacowany ma być po wysłuchaniu kontrybuenta według orzeczenia wspólnie rządu krajowego i episkopatu.

Samobójstwo. W Kołomyi zdarzył się onegdaj bardzo tragiczny wypadek samobójstwa. Panna Chołoczewska, telegrafistka, odebrała sobie życie, zażywszy sinku potasu w biurze telegraficznem, gdzie była właśnie służbą zajęta. Samobójczyni padła martwa u nóg jednego ze swoich kolegów zawodowych. Przyczyną samobójstwa miała być nieszczęśliwa miłość.

Przyzwoity sędzia. Z Jarosławia donoszą nam: W tutejszym sądzie powiatowym jest sędzią niejaki p. Fontana, który zachowaniem swem w czasie rozpraw i traktowaniem stron wywołuje powszechne niezadowolenie i daje powód do ustawicznych skarg. Mianowicie, gdy przy rozprawie jawią się robotnicy p. Fontana traktuje ich w sposób nieprzyzwoity i arogancki, wychodząc zapewne z błędnego zupełnie założenia, iż grzeczność, która jest obowiązkiem każdego urzędnika, należy się tylko ludziom z „wyższych“ sfer.

Wykształcenie swe zawodowe powinien widocznie p. Fontana uzupełnić kilku lekcyami grzeczności i przyzwoitości — a wtedy dopiero może będzie dobrym sędzią.

Szulerzy. Kilku agentów policyjnych w Przemyślu a w szczególności Golec, oddają się nałogowo szulerstwu, obgrywając po szynkach biednych majstrów i mieszczan. Za przykładem tych stróżów bezpieczeństwa idą i inni, pod względem moralności równi im ludzie, grywając zupełnie otwarcie po publicznych restauracyach w karty o pieniądze, przyczem dochodzi często do gwałtownych, nawet krwawych awantur. Jedna tego rodzaju bójka rozegrała się kilka dni temu w pewnej szynkowni, a następstwem bójki było kilku poranionych, których musiano odwieść do szpitala, a stamtąd do więzienia za zbrodnie ciężkiego uszkodzenia ciała, gwałtu publicznego i przekroczenia o grze hazardowej. Dyrekcyi policyi we Lwowie przypominamy, że niejednokrotnie już zwracaliśmy uwagę na zachowanie się przemyskich agentów policyjnych.

SKŁADKI.

Na fundusz codziennego „Naprzodu“: Janotka 0·20 K, Rob. druk. przy „Naprzodzie“ 9·—, A. Br. 2·—, Słomn. 2·—, Dr. Sch. 2·—, W. Schl. 20·—, Dr. P. 20·—, D. L. 20·—, Dr. W. 6·—, Od komitetu zagranicznego PPS. 1·20, Od komitetu zagr. PPS. przekazane z funduszu wyborczego 28·60 K. Razem 111·— K. Poprzednio wykazano 272·10. Ogółem 383·10 K.

Na fundusz wyborczy: Tow. z Ottynii złożyli 10·— K, Od komitetu zagr. PPS. 28·60 K.

Na fundusz prześladowanych w Przemyślu złożyli: Kolejarze ze Stanisławowa 10·40 K. *Dr. Józef Mantel,* kasyer.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Stowarzyszenia i zgromadzenia.

W stow. „Siła“ na Podgórzu odbędzie się w poniedziałek dnia 18 bm. o godz. 7 wieczór odczyt p. t.: „Świat niewidzialnych żyjątek, jako wstęp do odczytów hygienicznych“.

Frydek. Dnia 17 bm. o godz. 3 popoł. odbędzie się w lokalu stow. „Równość“ doroczne walne zgromadzenie grupy miejscowej „unii robotników kruszcowych“.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że otworzyliśmy

Skład piwa ołomunieckiego

z browaru mieszczańskiego w Ołomuńcu

w Krakowie, przy ul. Św. Filipa l. 9.

Piwo **eksportowe** w kolorze i smaku jest zupełnie podobne do **pilzneńskiego**. Jest ono produktem zdrowym a przytem tanim i tym swym zaletom zawdzięcza ogromne swe rozpowszechnienie we **Lwowie** i wielu miastach galicyjskich.

Cena za 10 butelek 2 kor.

Piwo zwane „bawarskie“ jest trunkiem szlachetnym powszechnie ulubionym.

Cena za 10 butelek 2 kor. 40 hal.

Prosząc o próbne zamówienia kreślimy się z poważaniem

Browar mieszczański w Ołomuńcu

522 12—20 (we własnym zarządzie).

V. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków

Towarzystwa Zaliczkowego i Oszczędności

„WŁASNA POMOC“ w Krakowie

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką

odbędzie się, stosownie do § 26 statutu, **w sobotę dnia 30-go marca 1901 r., o godzinie 5-tej wieczorem, w lokalu Towarzystwa (ulica Floryańska Nr. 45)**, na które niniejszem Dyrekcya P. T. Członków uprzejmie zaprasza.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady nadzorczej z czynności rocznych.
2. Zatwierdzenie sprawozdania rachunkowego i bilansu.
3. Uchwalenie zmiany § 30 statutu. 574 1—1
4. Uchwalenie uzupełnienia regulaminu.
5. Wybór 4 członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących.

DYREKCYA.

Kantor wymiany Filii c. k. uprzyw. gal. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO w KRAKOWIE,

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne. **Wypłata wszelkich kuponów** i wylosowanych efektów **bez potrącenia prowizyi.** 544 5—45

Filia c. k. uprz. galic. akc. **Banku hipotecznego w Krakowie,**

wydaje **ASYGNATY KASOWE** oprocentowując takowe po $4\frac{1}{2}\%$ za 90 dniowem wypowiedzeniem, 4% za 60 dniowem wypowiedzeniem, $4\frac{1}{2}\%$ za 30 dniowem wypowiedzeniem. Przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe,** przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia na **zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.

CHEMIN FELDMANN

donosi P. T. Szanownej Publiczności, że na sezon wiosenny otrzymał **ogromny wybór ubiorów męskich i dziecinnych** z materyałów krajowych i zagranicznych i sprzedaje takowe **po bajecznie tanich cenach.**

Oświadcza również, że nie posiada żadnych innych magazynów lub filii, jakoteż braci lub szwagrów, którzyby się na jego firmę powoływali, li tylko swój **Główny skład przy placu WW. Świętych (róg ulicy Grodzkiej, przy magistracie).** 563 2—10

Stampilie kauczukowe

pieczęcie metalowe do laku i farby.



Tablice lane i grawirowane dla pp. adwokatów, lekarzy etc. **Szyldy malowane, tablice prasowane dla straży leśnej i polowej, numerowanie ulic i domów; obcęgi do plomb i plomby ołowiane wykonuje** najtaniej od r. 1872 istniejący

Artyst. Zakład rytowniczo-pieczętarski

Henryka Schapiry

we Lwowie

ul. Kopernika 3 obok apteki p. Mikolascha.

Cenniki i kosztorysy darmo i opłatnie.

Tamże i wielki wybór drukarń ręcznych kauczukowych »Perfekt« o 20% taniej niż w Wiedniu. 131 35—50

Panna z dobrego domu

rezolutna, znająca język niemiecki, znajdzie posadę w Księgarni na dworcu w Krakowie Kaucya 500 koron. Panienka znająca prócz niemieckiego też i język francuski ma pierwszeństwo. Zgłoszenia wprost pod adresem: 571 2—3

Księgarnia — Kraków — Dworzec.

Księgarnia kolejowa w Krakowie

poszukuje dla filii w **Jaśle, Nowym Sączu, Rzeszowie, Suchej, Tarnowie** i **Żywcu** ludzi ze średniem wykształceniem do prowadzenia tychże interesów. Kaucya 400 koron. Znający język niemiecki mają pierwszeństwo. Zgłoszenia wprost pod adresem:

Księgarnia — Kraków — Dworzec.

PIEKARNIA

z frontowym sklepem i z ubikacyami lub bez 213 20-20

jest od 1 kwietnia do wynajęcia.

Podgórze, ul. Kalwaryjska 52.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

PIEKARNIA WIEJSKA

przy ulicy Krowoderskiej 130

zaopatrzona w najnowsze techniczne przyrządy, urządzona hygienicznie według rządowych wymagań, przypomina P. T. Publiczności, że wypiekany przez takową znany z dobroci chleb żytni, pszeniczny i razowy nosi na wierzchu każdego bochenka wyciśnięty obok umieszczony **znak ochronny.**

P. W.

Nowo zaś wypiekany chleb tańszy, t. zw. wiejski, nosi także samą markę ochronną, lecz wyrobioną z ciasta (patentowaną) przytwierdzoną na wierzchu.

Ponieważ zdarzało się dotąd, że za wyrób ten podawano pieczywo znacznie lichsze, co do czystości zostawiające wiele do życzenia, dlatego zwracając uwagę na powyższą markę, uprasza P. T. Publiczność, aby we własnym interesie przy zakupnie chleba żądała tylko pieczywa z powyższą marką ochronną.

559 3-6 **Zarząd piekarni wiejskiej.**

Pieczywo tej Piekarni dostać można wszędzie, gdzie powyższa marka ochronna jest wywieszona.

Adolf Kampel

FABRYKA WYROBÓW CEMENTOWYCH

Lwów, ul. Gródecka 3.

Reprezentacya Austr. Tow. akc. fabryki Portland-cementu w Szczakowej, Tow. akc. fabryki wapna hydraul. dla fasad w Kaltenleutgeben.

Skład rur betonowych i posadzek cementowych własnego wyrobu, oraz portland-cementu, wapna hydraulicznego, wapna skalistego, gipsu, cegieł i płyt ogniotrwałych, asfaltowej papy dachowej, asfaltowych płyt izolacyjnych, posadzek i rur szteingutowych dla kloak, kanałów i wodociągów, dachówek, łupku, nasad, płyt kominowych, pieców kaflowych i trzciny sufitowej, oraz wszelkich materyałów budowlanych, ręcząc za ich dobroć.

Przedsiębiorstwo robót betonowych, układanie posadzek i krycia dachów dachówką, łupkiem, papą ogniotrwałą i cementem drzewnym (Holzcement) po cenach umiarkowanych.

128 34—52 Telefon Nr. 460.

DO KANADY

249 12—15



jakoteż do innych zamorskich krajów przeprawia najtaniej

powszechnie znana firma:

B. KARLSBERG Hamburg, Brandstwiete 36.

Nim kto kartę okrętową kupi, niech porówna moje ceny z cenami agentów okrętowych!

Cyrk Viktor

przy ulicy Wielopole.

560 **80 osób!** 13—?

Własna doskonała orkiestra!

50 koni!

W niedzielę 17 marca b. r.

DWA

Wspaniałe Przedstawienia

Jedno o godz. 4 popołudniu, drugie o godz. 8 wieczór.

Program przedstawienia popołudniowego jest zarówno bogaty jak program wieczorny.

Nowość!

Pan MORELLO. Pani BARTH.

Bliższe szczegóły w programie.

Z poważaniem **Viktor,** dyrektor.

Potrzebną jest panna

do nauki szycia ręcznego i haftu

w pracowni gorsetów

575 **FRANCISZKI STOEGER** 1—2

przy placu Dominikańskim 7, I. p.

Do najbliższych ciągnień polecamy grupę:

2 losy węg. Bazylika,
2 serbskie państwowe i
2 węg. Josziv.

Cena 93 kor. (31 rat po 3 kor.). Gra już po złożeniu 1-szej raty. Sześć losów i 7 ciągnień rocznie. Główne wygrane 100.000 fr., 75.000 fr., 60.000 kor., 30.000 kor. itd. Każdy los ma stałą wartość i można go zawsze sprzedać. Do raty pierwszej należy dołączyć 2 kor. na stemple. Koszta inne wykluczone. Gazeta losowań bezpłatnie. Raty przesyła się naszymi czekami pocztowymi wolnymi od porta.

527 **Dom bankowy i kantor wymiany** 16—90

WIKTOR CHAJES i Sp.,

Lwów, Sykstuska l. 8.

134 Rok założenia 1881. 77—120

H. DATTNERA

Biuro pierwszorzędnych kopalń węgla kamiennego i wyrobów koksu

we Lwowie, ulica Grodecka 3 A.

poleca najlepszy węgiel górno-śląski i koks w każdej ilości całymi wagonami do wszystkich stacyj. — **We Lwowie dostawa do domu**

Poleca się

Hotel „Wanda“

Lwów, ul. Trybunalska (obok Rynku)

w samem śródmieściu

wzorowo urządzony.

138 **Pokoje od 70 ct.** 33—52

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Kazimierz Koczanowski.** — Z Drukarni Narodowej w Krakowie (Wiślna 5. — Telefon Nr. 40)